



AGNIESZKA PRZYSTAŁA

redaktor wydania

Kiedy zamykamy ten numer „Gościa Niedzielnego” na dworze pada i wieje. Spoglądam w kalendarz, by upewnić się, że na pewno jest lipiec i wakacje w pełni. Tak, nie ma wątpliwości. I choć pogoda jesienna, na Lubelszczyźnie nie brakuje prawdziwie wakacyjnych propozycji. O tym właśnie piszemy w tym numerze. Lekturę proponuję zacząć od tekstu z Kazimierza Dolnego nad Wisłą, gdzie tradycyjnie już wraz z początkiem wakacji odbywa się wielkie ludowe świętowanie. Odwiedziliśmy także Pliszczyn, do którego warto zajrzeć, i jak przystało na początek lipca, świętowaliśmy rocznicę cudu lubelskiego. Zapraszam do lektury. ■

ZA TYDZIEŃ

- O sercańskich DNIACH MŁODYCH
- PORADNIK pielgrzymia
- O MIEŚCIE WIEDZY

Radio eR na deptaku

Caffé lattem

Już po raz drugi Radio eR podczas wakacji nadaje poranne audycje z Krakowskiego Przedmieścia. Iwona Blajerska i Radek Werbowski prowadzą letnie studio w ogródku restauracji Czekolada.

Zimno, zimno na dworze, choć lato w pełni, ale dziennikarze Radia eR nic nie robią sobie z wiatru i deszczu i od początku lipca prowadzą poranną audycję zatytułowaną Caffé Lattem. Pomysł zrodził się rok temu przed wakacjami i okazał się strzałem w dziesiątkę. Studio radiowe na lubelskim deptaku przyciąga nie tylko słuchaczy, ale i przechodniów, którzy chętnie dzielą się swoimi spostrzeżeniami z dziennikarzami. – Chcieliśmy być bliżej naszych słuchaczy i wprowadzić do radia trochę wakacji, wyjście ze studium na najbardziej ruchliwą ulicę Lublina okazało się świetnym pomysłem – mówi Iwona Blajerska z Radia eR.

Nadawanie audycji wprost z deptaka to nie tylko bogactwo



AGNIESZKA PRZYSTAŁA

two dźwięków, które opowiadają o wakacyjnej atmosferze panującej w mieście, ale także liczni goście, chętnie zaglądający do radiowego ogródka i na szklanceczkę gorącej czekolady. Letnie studio, to jak śmieją się prowadzący je dziennikarze, prawdziwa mieszanka wybuchowa. Jest poważnie i zabawnie, ogródkowo i sportowo. Są trudne tematy i całkiem lekkie pogawędki. – W ogródku przy pysznej gorącej czekoladzie nasi goście jakoś automatycznie wpadają w wakacyj-

Letnie studio Radia eR nadaje wprost z Krakowskiego Przedmieścia

ny nastroj, choć pogoda ostatnio wcale wakacyjna nie jest – mówi Radek Werbowski.

Każdego dnia z letniego studia nadawany jest również przegląd prasy, który przedstawiają zaproszeni goście. Także redakcja „Gościa Niedzielnego” została zaproszona do radiowego ogródka by przyjrzeć się temu, o czym piszą gazety.

Caffé Lattem można słuchać w Radiu eR od poniedziałku do piątku w godzinach od 10.00 do 12.00. **AGA**

MOTOR TO NASZA MIŁOŚĆ



AGNIESZKA PRZYSTAŁA

Ponad pięciuset kibiców drużyny piłkarskiej Motor Lublin na całe gardło śpiewało „Motor to nasza miłość” idąc pod ratusz miejski, by złożyć na ręce prezydenta Adama Wasilewskiego swoją petycję. Kibice obawiają się, że nie będzie pieniędzy na to, by ich drużyna podjęła rozgrywki w drugiej lidze, do której właśnie awansowała. Są niezadowoleni z ostatnich decyzji władz miasta. Prezydent zrezygnował z planów powołania spółki sportowej, która miała pozyskiwać dla klubu sponsorów, bo jej projekt był niedopracowany. Zdaniem kibiców miasto nie będzie w stanie zabezpieczyć przyszłości drużyny, obecny stadion Motoru nie spełnia wymogów PZPN. Prezydent zapewnił, że znajdzie rozwiązanie. ■

Przemarsz kibiców Motoru pod ratusz miejski

Skończyliśmy 690 lat



Władze miejskie uczestniczyły w uroczystej Mszy św. w intencji lublinian

LUBLIN. Miasto kończy 690 lat. Król Władysław Łokietek wydał przywilej, na mocy którego Lublin uzyskał prawa miejskie oparte na prawie magdeburskim. Z tej okazji 1 lipca w archikatedrze lubelskiej odbyła się uroczy-

sta Msza święta w intencji lublinian. Był to jeden z punktów obchodów święta. W homilii arcybiskup Życkiński podkreślał, jak wielką rolę pełnił Lublin w kształtowaniu życia kulturalnego, duchowego i intelektualnego.

„Internetowy Oskar” dla www.leczna.pl

ŁĘCZNA. Serwis internetowy Łęcznej został laureatem prestiżowej nagrody Złota „@” 2007 dla najlepszej samorządowej strony internetowej w Polsce wśród gmin miejsko-wiejskich. Statuetka „Złotej mały” jest przyznawana od dziewięciu lat przez Stowarzyszenie „Miasta w Internecie”. Nagroda ta jest uznawana za najbardziej prestiżowe i cenione wyróżnienie dla portali samorządowych. Poza Łęczną otrzymały ją: Lubiewo, Kraków i Częstochowa. Nie przyznano nagrody w kategorii powiatów. Statuetkę i dyplom odebrał w Zakopanem podczas konferencji „Miasta w Internecie” burmistrz

Teodor Kosiarski. Strona Urzędu Miejskiego w Łęcznej funkcjonuje w obecnej formie od 14 listopada 2006 r. Za główny cel nowej witryny postawiono sobie przede wszystkim łatwość nawigacji i wyszukiwania informacji. Serwis ma wiele funkcji i rozwiązań, których brakowało na dotychczasowej stronie: solidna wyszukiwarka, możliwość poinformowania znajomych o wybranej informacji, możliwość zgłoszenia uwag do informacji, generowanie strony do wydruku czy optymalizacja do najpopularniejszych przeglądarek internetowych. Aktualności można pobierać przez czynniki kanałów RSS.



Burmistrz Łęcznej odbiera statuetkę „złotej mały”

Warsztaty kowalskie

WOJCIECHÓW. Od 3 do 15 lipca trwały w Wojciechowie XIII Ogólnopolskie Warsztaty Kowalskie. Zostały zrealizowane przy wsparciu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Głównym celem warsztatów jest ochrona i zachowanie tradycji polskiego ludowego kowalstwa artystycznego. W tego-

rocznych warsztatach uczestniczyło 15 adeptów sztuki kowalskiej z całej Polski. Tajniki kowalstwa zdradzali mistrzowie Andrzej Słowik, Kazimierz Kudła, Józef Kułak oraz Marian Rejkowicz. Uczestnicy zdobywali umiejętności m.in. z zakresu kucia i zdobienia metalu oraz wiedzy o historii kowalstwa.

Letni wypoczynek

CARITAS. Na wakacje Caritas Archidiecezji Lubelskiej przygotowała osiem turnusów wypoczynkowych dla 910 uczniów ze szkół podstawowych i gimnazjalnych. Z organizowanego przez Caritas wypoczynku korzystają dzieci z rodzin ubogich, wielodzietnych, a także podopieczni domów dziecka, pogotowia opiekuńczego i wolontariusze szkolnych kół Caritas. Jak co roku, razem z ze swymi rówieśni-

kami z Polski na Lubelszczyźnie odpoczywają młodzi Polacy ze Wschodu. Najmłodszy, pod opieką 120 wychowawców – nauczycieli i studentów, przebywają w ośrodkach lubelskiej Caritas, w Firleju i Dąbrowicy. Kolonie Caritas finansowane są dzięki środkom finansowym uzyskanym w ramach Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom, dotacji Kuratorium Oświaty w Lublinie i indywidualnym sponsorom.

Rowerem przez Roztocze

KRAŚNIK. Już po raz trzeci wyruszył Ogólnopolski Rajd Rowerowy Kraśnik–Lwów. Cykliści przemierzali Centralny Szlak Rowerowy wiodący przez Roztocze, które ma właśnie swój początek pod Kraśnikiem i kończy się we Lwowie, oraz zagościli na krótko na Wołyniu. Rajd zorganizował Urząd Miasta Kraśnik. W tym roku uczestniczyło w nim 70 rowerzystów z całego kraju, a także z Niemiec i Ukrainy. – Naszym celem jest promowanie walorów przyrodniczych Lubelszczyzny i ziemi wołyńskiej, a także zacieśnienie więzi pol-



Uczestnicy rowerowej wyprawy

sko-ukraińskich i propagowanie idei społeczeństwa otwartego – wyjaśnia Piotr Czubiński, burmistrz Kraśnika i pomysłodawca imprezy.

Pielgrzymka nauczycieli

LUBLIN–JASNA GÓRA. Bliśko 850 osób z Lubelszczyzny bierze udział w Pielgrzymce Nauczycieli i Wychowawców na Jasną Górę. W tym roku pielgrzymce przyświeca hasło „Nasze czasy wołają o świętych nauczycieli”. Pedagodzy wzięli udział m.in. w VI Ogólnopolskim Sympozjum Nauczycieli

i we wstawienniczej procesji eucharystycznej. Pielgrzymka ma przede wszystkim wzmacniać duchowo – tłumaczy archidiecezjalny duszpasterz nauczycieli, ks. Piotr Goliszek. Nauczyciele i wychowawcy z województwa lubelskiego pielgrzymują na Jasną Górę już po raz 70.

58. rocznica cudu lubelskiego

A Maryja płakała

Pod katedrą tłum.

Kolejki chętnych, by wejść do kościoła, sięgają daleko na Stare Miasto. Ludzie podnoszą do góry różańce, głośno wyznają swoją wiarę. Na wszystko patrzy służba bezpieczeństwa, która już szykuje się do aresztowań.

Tak było 58 lat temu w lipcu 1949 roku w Lublinie. Na obrazie Matki Bożej Częstochowskiej, którego kopia znajduje się w lubelskiej katedrze,

pojawiły się łzy. Wierni uznali to za cud, ówczesne władze za próbę obalenia ustroju. I choć specjalna komisja powołana do zbadania zjawiska na obrazie nie była w stanie stwierdzić, co to za substancja sączy się z oka Matki Bożej, to liczne spowiedzi i otrzymane łaski z pewnością można uznać za cudowne.

Na wiadomość o cudzie w katedrze znalazłyśmy się na placu katedralnym, żeby wejść do kościoła. Wszędzie były tłumy ludzi – wspomina Ewa Kocapcz. – Panował nastrój modli-

twy, ludzie kilka godzin czekali, by wejść do kościoła. Matkę Boską zapamiętałam ciemną i smutną. W mieście narastało napięcie. Władze zabraniały wprowadzania pielgrzymek do miasta, odcinając Lublin od świata. Gromady pielgrzymów kryły się w bramach przed milicją i aresztowaniami, które się rozpoczęły. Przed katedrą stały rusztowania, na które wchodzili ludzie, by lepiej widzieć. Nagle nadjechały wozy strażackie, które lały wodę na tłum i ludzi na rusztowaniach. Byliśmy zupełnie mokrzy.

W związku z wydarzeniami w katedrze wiele osób zostało aresztowanych. Przyznawanie się wtedy do wiary groziło więzieniem. Mimo wszystko tysiące ludzi przybywały do katedry, by modlić się przed obrazem Matki Bożej. Ślady łez, które 58. lat temu spłynęły z oczu Matki Bożej, są na obrazie widoczne do dnia dzisiejszego.

Każdego roku 3 lipca przed katedrą gromadzą się tłumy. W tym roku uroczystościom ku czci Matki Bożej płaczącej przewodniczył bp Wacław Depo z diecezji zamojsko-lubaczowskiej. **A**



Uroczystą Eucharystię koncelebrowali liczni kapłani



Procesja z darami



Tegorocznym uroczystościom przewodniczył bp Wacław Depo



Procesja maryjna ulicą Lubartowską



Cudowny obraz Matki Bożej przeszedł ulicami Lublina



Jarmark św. Antoniego
w Lublinie, „Klimaty
słowiańskie” w Puławach,
a niedawno Festiwal Kapel
i Śpiewaków Ludowych
w Kazimierzu. **Czy wieś
ginie, czy zaczyna
się moda na
ludowość?**

tekst i zdjęcia
BARBARA PYCEL

Trudno zaprzeczyć, że festiwal w Kazimierzu należy do najbardziej kolorowych imprez w regionie. Ale mimo feerii kolorów i dźwięków, która towarzyszy temu wydarzeniu, organizatorzy i wystawcy co roku muszą walczyć z rzeczywistością. A ta, jak wiadomo, bywa szara... Brak promocji w mediach, a przede wszystkim niedoceny ze strony sponsorów to poważne przeszkody, które ograniczają rozwój tych promujących Polskę imprez. W tym roku było trochę lepiej, kilka wejść na antenę przygotował dla TVP jej regionalny oddział z Lublina i nawet niedzielna Msza św. w intencji uczestników festiwalu z kazimierskiego kościoła transmitowała TVP Polonia. Ale nie kamery przyciągnęły na rynek aż tylu widzów.

**Pisanka przez
Internet**

Dzięki pasji wielu osób zaangażowanych

Rodzina państwa
Bąkałów
– **wikliniarzy**
z **Gołębia**

w organizację kazimierskiej imprezy, już 40. raz twórcy ludowi mogli pokazać swoje prace podczas jubileuszowych targów. Większość wystawców zna się od lat. Należą do stowarzyszenia, które pomaga im zajmować się tym, co kochają, oddalając wizję zmiany zawodu na bardziej dochodowy. Po 40 latach do Kazimierza przyjeżdżają całe pokolenia. Pani Ilona z Gołębia należy do trzeciego. Wikliniarstwo to jej zawód, którego uczyła się od swojego dziadka. – „Takie kiermasze to dla nas jedyna okazja na szeroką reklamę oraz szansa na sprzedaż towaru w większych ilościach” – mówi. Ale na promocję są jeszcze inne sposoby. Dziś już prawie żaden z wystawców nie może się obyć bez wizytówki. Coraz więcej z nich wykorzystuje także Internet. Można tu złożyć zamówienie, a szczegóły omówić przez telefon albo mailem. Z takiej formy pracy korzysta m.in. pani Wanda z Nysy, a jej malowane w opoczyńskie wzory skrzynie i porcelanę można dokładnie obejrzeć za pośrednictwem witryny. Trzeba iść z czasem – mówią artyści.

Smycz po łowicku

Może dlatego w Kazimierzu nie dziwił widok haftowanych w łowickie wzory smyczy na klucze, bez których nie może się dziś obyć żaden nastolatek, pasów i niewielkich torebek, a nawet zupełnie autorskich pomysłów biżuterii. Chętni mogli sami chwycić za pędzel, młotek albo zasiać za kołem garnarskim. To zawsze przyciąga publiczność, a wystawcy muszą nie-

**Tradycja i...
nowoczesność**



Po festiwalu

Swego n

ustannie pracować nad nowymi produktami. Pani Wanda z Nysy na tydzień przed festiwalem wymyśliła korale „opakowane” w kolorowy materiał. – To był strzał w dziesiątkę – mówi. A wszystko dlatego, że nie mogła zasnąć którejs nocy. Na jej stoisku, oprócz tradycyjnie ozdobionej opoczyńskiej porcelany, znalazły się też płóciennne torby, fartuszki, a nawet skorupy strusich jaj. Pani Wanda pracuje po kilka godzin dziennie, sama musi jeździć po materiały, i tu, do Kazimierza, też przyjechała sama. Wbrew pozorom, to nie obcokrajowcy kupują najchętniej polską twórczość, ale właśnie Polacy, którzy chętnie wracają do przeszłości. Gliniane dwojaki i makatki z wierszami o dobrej żonie przypominają im rodzinny dom.

le że z kapelą. Na temat tego, jak pracować, kilka wskazówek dał jej prof. Duda-Graczy, ale prosił, żeby nie zmieniała stylu. Dziś swoje prace wystawia w muzeach, przywozi na kiermasze, bierze udział w konkursach. Dużo maluje, bo tematy płyną z serca. Odpust w Czarnogórze, na św. Zofię, i ten ze św. Rochem sprzedała natychmiast po wystawieniu. – „Malowanie to moja przygoda na starość – mówi – tylko żebym mo-

Przygoda na starość

Ten, który pamięta Wiesława z Krasnegostawu, można obejrzeć na jej obrazach. Maluje od 1997 roku, ale do Kazimierza przyjeżdżała już wcześniej, ty-

**Trzeba iść
z duchem czasu**





w Kazimierzu

ie znacie

gła jeszcze drewnianą chałupę kupić” – rozmarza się. Niewielki rynek w Kazimierzu wypełniają rzeźbiarze, hafciarki, koronkarki, twórcy zabawek, malarstwa na szkle, plecionkarze i ci, którzy wiedzą, co zrobić, żeby zakwitły wióry. W ciągu dnia artyści sprzedawali to, co

przywieźli, a nocą przygotowywali kolejne rzeczy.

Pasjonaci

Podczas gdy twórcy ludowi zachwalali swoje prace, na rynku cały czas słychać było muzykę. W ciągu 2 dni na kazimier-

Z prawej od góry:
Pani Wiesława co roku sprzedaje swoje obrazy w Kazimierzu

Wanda Klocek z Nysy i jej opoczyńska porcelana

Kazimierz rozbrzmiewa ludową muzyką

Smyczce z haftem włączyła do swojej oferty Anna Staniszevska z Łowicza



skiej scenie pojawiło się w tym roku 700 wykonawców z Polski i zagranicy, m.in. z Ukrainy, Białorusi i Węgier. Polacy reprezentowali 12 województw. Chcieli porównać repertuar, posłuchać sposobów wykonania, obejrzeć stroje i wygrać Basztę – ludowego Nobla z Kazimierza. Z samej Lubelszczyzny do eliminacji przystąpiło 170 twórców, ale zaśpiewać i zagrać mogło tylko 20, bo na uczestnictwo w festiwalu trzeba sobie zasłużyć. Organizatorzy, artyści i zwykli turyści każdego roku muszą w sobie wzbudzać nadzieję na to, że sztuka ludowa nie zginie. Z pewnością pomaga w tym konkurs Duży-Mały, w którym pod okiem mistrza swoje umiejętności prezentuje najmłodsze pokolenie. I mimo rygorystycznego regulaminu co roku do eliminacji zgłasza się coraz więcej zespołów.



Zmienić myślenie

– Nasi artyści to sól tej ziemi, ludzie, którzy wyśpiewują sens życia – mówią organizatorzy – dlatego mają żal do sponsorów, którzy nie rozumieją idei tak długoletniej imprezy, jaką jest festiwal w Kazimierzu. Ministerstwo Kultury wspiera imprezę jak może, pokrywając m.in. koszty wyżywienia i zakwaterowania twórców oraz honoraria za pokazy. Jeżeli jednak nie zmieni się sposób myślenia fachowców od PR wielu bogatych firm, ludowe festiwale mogą mieć w przyszłości poważne problemy. Bez pomocy sponsorów nawet największa pasja z czasem zginie. ■

Bandurzystki ze Lwowa na kazimierskiej scenie



Kraśnik wychodzi
na plażę

Sypimy piasek

Na hasło „wymarzone plaże” większość ludzi instynktownie myśli o dalekich wyspach albo ciepłym dniu nad Bałtykiem. Tymczasem to miasto Kraśnik postanowiło latem zorganizować akcję „Sypimy piasek...”. Każdy mieszkaniec będzie mógł pozostawić na kraśnickiej plaży *souvenir* w postaci piasku z ulubionego miejsca letniego wypoczynku. Nieważne, czy będzie to nieskazitelnie miękki, biały piasek z tropikalnej wyspy, czy też z małej dzikiej plaży. Dzięki tej akcji nasza plaża stanie się częścią wielkich aglomeracji, ale żyjącą własnym życiem. Zachęcamy wszystkich do wzięcia udziału – wspólne sypanie piasku odbędzie po zakończeniu sezonu. Kupon konieczny do wzięcia udziału w zabawie jest zamieszczony na stronie internetowej www.krasnik.pl (pod aktualnością) oraz w miesięczniku „Lubię Miasto Kraśnik”. Osoby przebywające poza granicami kraju proszone są o przesłanie wypełnionego kuponu wraz z piaskiem do Urzędu Miasta Kraśnik. Wśród uczestników zostanie rozlosowana atrakcyjna nagroda!

BAS



KATARZYNA ARTYMIAK

Młodzi na spotkaniu Taizé. To czas wielkiej przygody i spotkania z drugim człowiekiem

Zaproszenie

A może do Francji?

Wśród wielu propozycji na lato mamy dla naszych Czytelników jeszcze jedną. Centrum Duszpasterstwa Młodzieży zaprasza na letnie spotkanie młodych chrześcijan w Taizé we Francji.

Taizé położone jest we Francji, na południu Burgundii. Tu w 1940 roku brat Roger założył międzynarodową wspólnotę ekumeniczną. Bracia zobowiązują się na całe życie do dzielenia się dobrami duchowymi i materialnymi, do zachowywa-

nia celibatu oraz do daleko idącej prostoty. Obecnie wspólnota liczy ponad stu braci ewangelików i katolików, z ponad dwudziestu pięciu narodowości. W centrum każdego dnia w Taizé jest modlitwa. Bracia utrzymują się wyłącznie z własnej pracy. Nie przyjmują darów ani prezentów. Niektórzy z nich tworzą kilkusobowe grupy, zwane fraterniami, i żyją wśród najuboższych. Tysiące młodych ludzi z wielu krajów przybywa do Taizé, aby wziąć udział w cotygodniowych, modlitewno-refleksyjnych spotkaniach, ale bracia pielgrzymują również po świecie, ucząc

modlitwy w duchu Taizé. Od lat znane są organizowane przez nich noworoczne spotkania. Te wszystkie wydarzenia są etapami tej samej pielgrzymki zaufania przez ziemię. Szczegóły na: www.taize.fr.

Nasze tegoroczne spotkanie potrwa od 4 do 13 sierpnia i kosztuje 500 zł i 21 Euro. Zapisy – do 27 lipca – przyjmuje Centrum Duszpasterstwa Młodzieży, przy ul. Krakowskie Przedmieście 1, od poniedziałku do piątku w godz. 10.00–18.00, tel. 081 532 13 95. Więcej informacji: www.taizelublin.blog.onet.pl.

Opracowanie BP

Lato w mieście

Nie da się nudzić

Szotarzyszenie Misericordia zaprasza na „Lato w mieście”. To propozycja, która została zrealizowana przy pomo-

cy finansowej Lublina dla dzieci i młodzieży z dwóch dzielnic miasta – Amramowic i Głuska. Akcja trwa od początku lipca,

a oto, jakie atrakcje przygotowali organizatorzy na kolejne dwa tygodnie lipca.

PROGRAM

16, 19 i 24 lipca – wyjście na basen

17 lipca – wyjście do ogrodu botanicznego

20 lipca – biwak nad Zalewem Zemborzyckim

27 lipca – zwiedzanie Zamku Lubelskiego – zbiórka o godz. 10, ul. Głuska 138

Teatrzyk kukielkowy
przygotowany
przez podopiecznych Misericordii

18 lipca – wycieczka do Pszczelnej Woli – zbiórka o godz. 12.00

23 lipca – wystawa w Ośrodku Bramy Grodzkiej

25 lipca – wyjście do McDonalda i zwiedzanie Ogrodu Saskiego

26 lipca – wyjście na basen

30 lipca – zwiedzanie skansenu

31 lipca – dyskoteka; w programie: konkurs fryzur, pokaz mody – zbiórka o godz. 13.00, ul. Głuska 138.

Opracowanie
BP



W rocznicę unii lubelskiej

Tędy jeździli królowie

I Międzynarodowy Zjazd Miłośników Traktów „Zachód–Wschód” zorganizowało w Lublinie tutejsze Stowarzyszenie Turystyki Kulturowej „Zachód–Wschód”. Impreza trwała trzy dni, od 29 czerwca do 1 lipca br.

– „Chcemy w ten sposób reaktywować i rozwijać historyczne traktory przebiegające kiedyś przez nasze miasto” – mówi pomysłodawca tego wydarzenia, Janusz Kopaczek – bo w dużej mierze to dzięki nim Europa mogła oddychać dwoma płucami wielkich kręgów kulturowych: zachodniego i wschodniego. Traktami tymi zjeżdżali do Lublina m.in. uczestnicy sejmu, który 1 lipca 1569 roku złączył Królestwo Polskie i Wielkie Księstwo Litewskie w jedną Rzeczpospolitą. Promując europejskie traktory, krzyżujące się niegdyś w Lublinie, organizatorzy chcą zwrócić uwagę na historyczną misję miasta jako miejsca spotkania Zachodu ze Wschodem. Podczas swojej jedynej wizyty w Lublinie nawiązał do tego także Jan Paweł II, mówiąc: „To miasto



posiada swą historyczną wymowę. Jest to nie tylko wymowa unii lubelskiej, ale wszystkiego, co stanowi dziejowy, kulturowy, etyczny i religijny kontekst tej unii. Cały wielki dziejowy proces spotkania pomiędzy Zachodem a Wschodem”. Położony między Wisłą i Bugiem Lublin stanowił skrzyżowanie najważniejszych traktów, które łączyły go z Krakowem, stołecznym Wilnem na Litwie oraz innymi ważnymi ośrodkami handlowymi, tj. Wrocławiem, Lwowem i Kijowem, a także z najważniejszymi miejscami pielgrzymek chrześcijan, którymi były Jerozolima, Rzym i Santiago de Compostela.

Nocne zwiędzanie miasta śladami unii lubelskiej

Pierwszy dzień tegorocznego zjazdu został zaplanowany jako element realizacji projektu Trakt Kraków–Lublin–Wilno. Organizatorzy mają nadzieję, że to spotkanie zaowocuje nowymi kontaktami i kolejnymi podróżami, co może mieć realny wpływ na promocję miasta w Polsce i za granicą. Do udziału w imprezie zostali w tym roku zaproszeni przedstawiciele samorządów, przedsiębiorcy turystyczni, stowarzyszenia, ośrodki kultury oraz ci, którzy angażują się w reaktywowanie i rozwój historycznych traktów. Takie inicjatywy trzeba pochwalić, bo to duża szansa dla Lublina. *Oprac. BP*

Z lubelskiego ratusza

Nowi dyrektorzy

Są nowe nominacje dyrektorskie na stanowiska w Urzędzie Miasta Lublin. Nie wszystkie jednak stanowiska zostały obsadzone, zmieni to konkurs, który został ogłoszony.

Po ogłoszeniu w połowie czerwca nowej struktury organizacyjnej UM (wzorowanej na strukturze UM we Wrocławiu) przyszedł czas na powierzenie obowiązków osobom odpowiedzialnym za koordynację pracy w poszczególnych wydziałach. Jednostki te wchodziły w skład sześciu departamentów, nad którymi pieczę sprawują prezydenci, a także sekretarz i skarbnik miasta. Na stanowiska szefów nowych wydziałów powołano osoby dotychczas pełniące kierownicze funkcje, kilka miejsc nie zostało jeszcze obsadzonych – tam decyzja zostanie podjęta w drodze konkursowej. Są to m.in.: Wydział Architektury, Budownictwa i Urbanistyki, Wydział Kultury, Wydział Audytu i Kontroli. Prezydent Adam Wasilewski przynajmniej, że nominacje nie stanowią rewolucyjnej zmiany, jednak bardziej istotna w funkcjonowaniu UM jest nowa struktura – zapis kompetencji i podległości. „Poprzedni porządek szwankował, dlatego wprowadzono nowe rozwiązania, podobne do tych stosowanych we Wrocławiu. Zmiany zapowiadałem już w trakcie kampanii wyborczej”. Chcemy, by mieszkańcy Lublina mieli łatwiejszy i szybszy dostęp do naszego urzędu i by w jednym miejscu dało się załatwić kilka spraw – podkreślił gospodarz miasta. Pracę poszczególnych szefów wydziałów będą oceniali zarządzający departamentami prezydenci, sekretarz i skarbnik Lublina. Oni też, gdyby zaszła taka potrzeba, zdecydują o przyjęciu nowych dyrektorów. Lista nazwisk nowych dyrektorów znajduje się na stronie internetowej Urzędu Miasta www.um.lublin.pl. **A**

Niedzielną akcją w Urszulinie i Sosnowicy

Dowody do wymiany

W niedzielę 1 lipca mieszkańcy kolejnych miejscowości w województwie lubelskim mogli złożyć wnioski o wymianę starych dowodów osobistych. Dyżury w urzędach gmin w Urszulinie i Sosnowicy miały umożliwić im złożenie kompletu niezbędnych dokumentów, potrzebnych do uzyskania nowego dowodu.

– Jest to udogodnienie dla tych grup społecznych, które mają utrudniony kontakt z właściwym urzędem – mówią organizatorzy akcji. Interesanci otrzymali fachową pomoc urzędników przy wypełnieniu druków, a w specjalnie przygotowanych

punktach mogli wykonać zdjęcia dowodowe. W obu przypadkach władze gmin zorganizowały dowóz mieszkańców do urzędów. Przypominamy, że 31 grudnia br. tracą ważność wszystkie tzw. książeczkowe dowody osobiste,



Od 1 stycznia 2008 roku – tylko z nowym dowodem będziemy mogli załatwić jakiegokolwiek sprawę w urzędach

wydane przed 1 stycznia 2001 roku. Od 1 stycznia 2008 roku niemożliwe będzie na podstawie książeczkowego dowodu osobistego załatwienie czynności urzędowych, dla których wymagane jest posiadanie dowodu, np. wydanie paszportu, prawa jazdy, dokonanie rejestracji samochodu. Wszyscy, którzy nie wymienią do tego czasu starych dowodów na nowe, znajdą się w trudnej sytuacji, ponieważ nie będą mogli poza załatwianiem formalności w urzędach również odebrać listu poleconego na pocztę, wziąć kredytu bankowego czy też sprzedać lub kupić mieszkanie, itp. **■**

PANORAMA PARAFII

pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Pliszczyniu

Mała i piękna

Położony tuż za miastem, malowniczy i spokojny. Pliszczyn to niewielka miejscowość, która co roku przyciąga setki młodych ludzi na Sercańskie Dni Młodych. I choć na co dzień młodzieży tu dużo mniej, parafia przez cały rok tętni życiem.

Dokładnie 60 lat temu do Pliszczyna przybyli księża sercanie. Wtedy jeszcze miejscowość należała do parafii Bystrzyca. Przez lata było to miejsce formacji kandydatów, zaczynających swoją zakonną drogę u sercanów. Mała domowa kaplica służyła także mieszkańcom, którzy chętnie przychodzili tutaj na Mszę świętą. Zaczęto więc starania, by w Pliszczynie powstała parafia. Decyzję o jej utworzeniu podjął w 1981 roku bp Bolesław Pylak. W 1995 r. rozpoczęto budowę kościoła, który w roku ubiegłym poświęcił abp Józef Zyciński.

Ach, jak pięknie

Oddalony 12 km od Lublina, Pliszczyn przyciąga coraz więcej osób, które szukają spokoju, uciekając z ruchliwego miasta. – Pliszczyn położony jest troszkę na uboczu, więc nie każdy z mieszkańców Lublina wie, jak nasza miejscowość wygląda, kiedy jednak ktoś nas odwiedzi, z zadziwieniem przyznaje, że nie zdawał sobie spr-

wy, że tak blisko miasta może być tak malowniczy zakątek – opowiada ks. Eugeniusz Kowalski, proboszcz parafii. Droga pełna zakrętów, niczym górską serpentyną, prowadząc do Pliszczyna, przenosi z miejskiego zgiełku do oazy ciszy i spokoju. – Tu inaczej płynie czas – przyznają odwiedzający parafię goście.

A Pan Bóg działa

Większość parafian żyje z uprawy ziemi, która przekazywana jest z pokolenia na pokolenie. Nowi, którzy budują domy w okolicy, zazwyczaj dojeżdżają do pracy do Lublina. Miejscem integracji wszystkich jest parafia. – Budowa kościoła była takim szczególnym czasem, kiedy ludzie się poznawali. Wspólne dzieło bardzo łączy i choć kościół mamy już ukończony, troska o niego dalej jednoczy moich parafian, co bardzo cieszy – przyznaje ksiądz proboszcz.

Zapytany o receptę na przyciąganie ludzi do kościoła i Pana Boga, ks. Eugeniusz odpowiada prosto: – Dla ludzi trzeba zwyczajnie być, resztę robi Pan Bóg.

Są i smutki

Parafia pięknie położona, kościół wybudowany, ale to nie oznacza, że nie ma zmartwień. Największym kłopotem księdza proboszcza jest brak młodzieży. I choć Plisz-



AGNIESZKA PRZYTUŁA

Kościół parafialny w Pliszczynie

czyn słynie z tego, że na rekolekcje sercańskie przyjeżdżają setki młodych z całej Polski, to miejscowej młodzieży na co dzień w kościele jest mało. – Podmiejskie położenie, mimo wszystkich plusów, ma także minusy. Młodzi dojeżdżają do szkoły do Lublina, wracają późno i nie mają już siły i możliwości, by tak bardzo angażować się w życie parafii – mówi ks. Eugeniusz. Wierny jednak swojej zasadzie ksiądz proboszcz robi co w jego mocy, a resztę zostawia Panu Bogu. Okazuje się, że to bardzo skuteczna metoda.

AGA



KS. EUGENIUSZ KOWALSKI SCJ

Pochodzi z Lublina, święcenia kapłańskie przyjął 16 maja 1992 roku w Stadnikach. Od sześciu lat jest proboszczem w parafii Najświętszego Serca Jezusowego w Pliszczynie.

ZDANIEM PROBOSZCZA

Pracuję tutaj już ładnych kilka lat, więc jako proboszcz mam za sobą wiele różnych doświadczeń. Jak to w życiu, zdarzały się chwile i radosne, i smutne, ale zawsze mogłem liczyć na życzliwość moich parafian. Budowa kościoła była dużym wyzwaniem, któremu podołaliśmy. Moi parafianie to ludzie o dobrych sercach, potrafią dać nawet z tego, czego im brakuje, dzielą się nie tylko swoimi skromnymi funduszami, ale przede wszystkim swoim czasem i sercem. Od czternastu lat w naszej parafii odbywają się Sercańskie Dni Młodych. Parafianie aktywnie włączają się w organizację tego wielkiego przedsięwzięcia, gotują obiady, przygotowują posiłki, służą wszelką pomocą, i to wszystko charytatywnie.

Bardzo mnie cieszy fakt, że bardzo dużo wiernych korzysta z sakramentów, oznacza to, że żyją z Panem Bogiem na co dzień. To, co martwi, to brak młodzieży, i to, że nie zawsze mam tyle czasu dla wiernych, ile bym chciał, ale pracuję nad tym.

Zapraszamy na Msze św. niedzielne

- Niedziele: 8.30, 11.00 i 17.00
- Dni powszednie: 7.00 i 18.00

GOŚĆ LUBELSKI

lublin@goscniedzielny.pl

Adres redakcji: ul. Prymasa Stefana Wyszyńskiego 2, 20-950 Lublin tel./faks 081 534 61 36

Redagują: ks. Krzysztof Podstawka – dyrektor oddziału, Agnieszka Przytuła, Barbara Pycel